

Pieśń dziadowska „Makary”

Żył raz człowiek Makary,
łakomy nie do wiary,
*Czy to ryba, czy to mięso,
Jemu aż się ręce trzęsą
Do wszyckiego jydzenia...*

Jego pirsy frasunek,
Wikt łoroz dobry trunek,
*Same ptoki byłby tykoł
I na wino był radykoł,
Nie mówięcy o miodzie...*

Roz, a było to w lecie,
Idzie gdowa i dziecię,
*Gdowa była miejscem chudo,
Chłopak tyz miół cienkie udo,
Cy to z łojca cy z nędzy...*

Dysc, nieboga, więc moknie,
A Makar stoi w łoknie,
*Drogi kawior cukrem słodzi,
Łakomości swy dogodzi,
Żre słoninę z rodzynkiem...*

Podyńdzie gdowa bliży,
Językiem się obliży,
*Dzieciak też wyciąga rękę
Z japetytu aż się trzęsie
Drobiazg tyli a mądry...*

A Makar się najadłszy,
Gębę sobie otarłszy
*"Idże, precz że" Makar powie
Dech ze złości sparło gdowie
"Bodaj byś pękł!" zaklino...*

Ledwie rzykła to hasło
Coś huknęło, coś trzasło
*A to Makar pękł ci w pót ci
I czuć było zapach żółci
Oraz siarki piekielny...*

Niech was Boska broni ręka
Widzieć jako człowiek pęka
*Nie opisze, nie opowie,
Okrurteczny strach ludkowie,
Dajcież na pocieszenie...*

Uwagi: *Tekst czerwony, wytłuszczony jest powtarzany, najlepiej wraz z całą publicznością („Everybody!")*